

Anna Dymna

Nie warto żyć dla siebie

WJedynce możemy już oglądać telewizyjną wersję „Starej baśni”, gdzie Anna Dymna zagrała postać Jagi. Ale aktorka rzadziej gra w filmach, a częściej poświęca się innym.

– Wszyscy znają Panią jako znakomitą aktorkę, ale prowadzi Pani także działalność charytatywną. Jak to się zaczęło?

– Urodziłam w 1951 roku i wtedy zaczęła się moja działalność. A poważnie... Nie mówmy, że ja prowadzę jakąś działalność. Ja sobie po prostu żyję.

– Dzięki swojej działalności pomaga Pani wydobyć z ludzi dobro.

– Ludzie są cudowni. Niepełnosprawni piszą, że mój program pozwala im zdobyć się na odwagę

i powiedzieć sobie – jestem człowiekiem! To miód na serce. Wtedy wiem, że warto to robić. Bo czasem traciłam wiarę, bałam się, wstydziałam, że coś złe zrobiłam, zapytałam. Ale rzeczywiście jest coś takiego, że ten program uruchamia w ludziach zdrowych potrzebę bycia dobrym. Gdy do kogoś uśmiechasz się, on ci odpowie uśmiechem.

– Chyba, że uzna, że się uśmiechnąłeś krzywo, albo się wysmiewasz.

– Oczywiście są przypadki kliniczne i za uśmiech dostaje się w mordę. Świat jest bardzo skomplikowany. Ale wiem, że wiele zależy od nas. Możemy dużo zrobić i nie warto żyć tylko dla siebie. To jest nudne. Myślę też, że nie warto przejmować się tym, że czas mija. Czasu i tak się nie da zatrzymać. Znam bardzo dobrze „Fausta”, byli tacy, co zapredali duszę diabłu. To jednak nic nie da. Próżny trud, lepiej poświęcić ten czas innym.

Rozm. Z. Włoczewski

Zdaniem pani Anny młodość na pewno nie mieszkza w ciele.



Nd

27 marca

TVP 1

Stara baśń (2)

20.10

senal historyczny

Z Ryszardem
Filipskim (z l.)
w „Starej baśni”.